

→ w numerze:

O awanturach międzynarodowych i obronie pokoju — str. 2.

Zambrów — dowód braterstwa i pomocy ZSRR — str. 3.

Codzienna kontrola zobowiązań zapewnia wciąż nowe sukcesy — str. 4.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III, Nr 161 (575)

Białystok, środa 8 lipca 1953 r.

A Cena 20 gr

WZRASTA WYDAJNOŚĆ, WZRASTAJĄ ZAROBKI

Metalowcy przekraczają nowoustalone normy

Frezer W. Raniszewski zarabia przeciętnie 11 zł. na godzinę

WARSZAWA. — Załogi wielu zakładów przemysłu maszynowego donoszą o pomyślnym wykonywaniu i znacznym przekraczaniu uporządkowanych norm. Pracując na nowoustalonych normach robotnicy przemysłu maszynowego przy pomocy personelu technicznego dokonują licznych usprawnień w organiza-

cji i pracy, biorą większy niż dotychczas udział w szkoleniu zawodowym.

Pomyślnie wykonują i przekraczają nowoustalone normy m.in. liczni robotnicy zakładów im. Dymitrowa w Warszawie. W zakładach tych już w pierwszym dniu po wprowadzeniu uporządkowanych norm zadania sw. przekracza ponad 90 proc. cała załoga.

Wysoko przekracza normę np. tokarz Józef Łado z wydziału mechanicznego. W dniu 6 bm. otrzymał on zadanie, na wykonanie którego wyznaczono blisko 10 godzin. O wykonaniu tego zadania Łado zameldował już po 5 godzinach pracy, po czym przystąpił d. wykonywania następnych zadań. W ciągu 5 godzin zarobił on 46 zł. „Aby wyżej przekraczać nowe normy — mówi Józef Łado — postanowiliśmy wraz z moim zmiennikiem, Kędziórą przekazywać sobie maszyny w ruchu, z pełnym oprzyrządowaniem. Dzięki temu zyskujemy dziennie około 60 minut, które przedtem traciliśmy na uruchomienie maszyny, założenie uchwytów, przyniesienie narzędzi itp.

* * *

W Warszawskiej Fabryce Motocykli już obecnie 95 proc. wszystkich robotników wykonuje w pełni i przekracza nowoustalone normy. Wielu robotników bardzo poważnie zwiększyło swoją wydajność pracy. M.in. znaczny wzrost wydajności na uporządkowanych normach osiągnął frezer działu remontowego — Waldemar Raniszewski. Osiąga on 200 proc. nowoustalonej normy, a jego zarobek wynosi przeciętnie 11 zł za godzinę. Jest to rezultatem usprawnienia przez Raniszewskiego obróbki remontowanych urządzeń i przyswojenia metod pracy produkujących towarzyszy.

R. R.

Nowy ambasador ZSRR we Francji

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Sergiusza Winogradowa ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR we Francji.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło A. Pawłowa od obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR we Francji w związku z powierzeniem mu innej pracy.

Sesja PAN poświęcona Konstytucji

Obrady trwają

WARSZAWA. — 5 bm. w drugim dniu prac sesji naukowej PAN, poświęconej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uczestnicy wysłuchali dwu referatów. W trzecim dniu obrad 6 bm. wygłoszony został jeden referat, po czym przystąpiono do dyskusji.

W dyskusji, w której zabierali głos liczni przedstawiciele wszystkich ośrodków uniwersyteckich w Polsce, prawnicy - praktycy oraz młodzi pracownicy nauki i studenci, podkreślano wielką wagę wygłoszonych referatów dla rozwoju nauki prawa w Polsce oraz dla dalszej twórczej pracy nad rozwiązaniem wstępujących zagadnień, jakie stoją przed nauką i praktyką prawa w związku z uchwaleniem w r. ub. Konstytucji PRL.

Zbliżające się radosne dla całego narodu polskiego Święto Odrodzenia — 22 Lipca coraz bardziej mobilizuje białostockie załogi robotnicze do zwycięskiej realizacji Planu Sześcioletniego. Czynem produkcyjnym witają masy pracujące Białostoczczycy 9 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN i 1 rocznicę uchwalenia przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Cennymi zobowiązaniami wita Święto Lipcowe załoga

MASY PRACUJĄCE BIAŁOSTOCCZYNY WITAJĄ ŚWIĘTO 22 LIPCA

Wysokie przekraczanie norm — Czynem Lipcowym robotników

Pracownicy TOR wyremontują ponadplanowo kilka silników i ciągników dla wsi

białostockich warsztatów Technicznej Obsługi Rolniczej. Między innymi monter Eugeniusz Zajkowski zobowiązał się naprawić wszystkie pompy wodne, palinowe i wytryskiwacze do silników. Monter podwoziowy Stanisław Szkobodziński zobowiązał się wyremontować w III kwartale ponadplanowo 1 ciągnik. Monterzy Wiktor Kotyński, Edward Labieniec i Stefan Czaban postanowili wyremontować dodatkowo w lipcu po dwa silniki.

Wartościowe zobowiązanie podjął mechanik Mikołaj Gidziewski. W związku z wydelegowaniem służbowym do POM-ów i GOM-ów na okres akcji żniwnej kilku monterów TOR, ob. Gidziewski postanowił oprócz wykonywania swoich zajęć w okresie akcji żniwnej, zastąpić w pracy nie obecnych kolegów udzielając jak największej pomocy fachowej POM-om i GOM-om.

Wielu pracowników TOR postanowiło podnieść wydajność pracy na nowych normach. Na przykład szlifierz Edward Sredziński zobowiązał się wykonywać zadania z 30 procentową nadwyżką.

Czynem produkcyjnym wita również Święto Odrodzenia

nia załoga białostockiej Fabryki Przyrządów i Uchwytów.

Pracownicy odlewni zobowiązali się formować w lipcu po dwie skrzynki każdego asortymentu więcej, co da do datkowo w miesiącu 4 i pół tony odlewu.

Pracownicy wydziału mechanicznego postanowili wykonać plan za lipiec w produkcji towarowej w 102 proc., w produkcji globalnej w 105 proc. oraz zmniejszyć ilość odpadków do minimum. Brygada rewolwerówek zobowiązała się, pracując na nowych normach, wykonać plan za lipiec w 121 proc., a wler także zwiększyć wydajność pracy o 5 proc. Pracownicy kuźni postanowili zrobić z odpadków 600 sztuk szerek do łmadel i 10 młotków dla wypożyczalni.

Do Czynu Lipcowego przystąpili również Białostockie

Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego.

Druciarze i wytrawiacze Fabryki Gwoździ zobowiązali się wykonywać swoje zadania na nowych normach z 10 procentową nadwyżką oraz systematycznie polepszać jakość produkowanego drutu.

Młodzieżowa ZMP-owska brygada zatrudniona w osłowni „Galmetu” postanowiła dodatkowo, poza swymi zadaniami, wycementować podłogę w osłowni. Brygada ob. Iwanika zobowiązała się wykonać swoje zadania miesięczne o 3 dni przed terminem. Tokarze Nalewajko, Godko i Chwajko postanowili zwiększyć ilość tuczonych osi pod tuleję wozową z 25 do 30 sztuk dziennie. Tokarz Stanekiewicz postanowił wykonywać swoje zadania w 150 proc. nowej normy.

UWAGA — STONKA!

Dokładnie przeprowadzić lustrację

W woj. białostockim wykryto w ostatnich dniach 4 ogniska stonki ziemniaczanej. Stonka ziemniaczana pojawiła się w pow. łomżyńskim. Między innymi ognisko takie wykryto, jak już donosiliśmy w gromadzie Wola Zambrowska, gm. Długobórz.

W związku z pojawieniem się tego groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych na naszym terenie, nie może być wypadku, by gdziekolwiek druzyna poszukiwaczy, załoga PGR, POM, GOM, zarząd spółdzielni produkcyjnej czy indywidualny użytkownik gruntu zlekceważyli sobie dokonanie lustracji pół i nie przeprowadzili jej w wyznaczonym terminie, lub dokonali niedbale i pobieżnie.

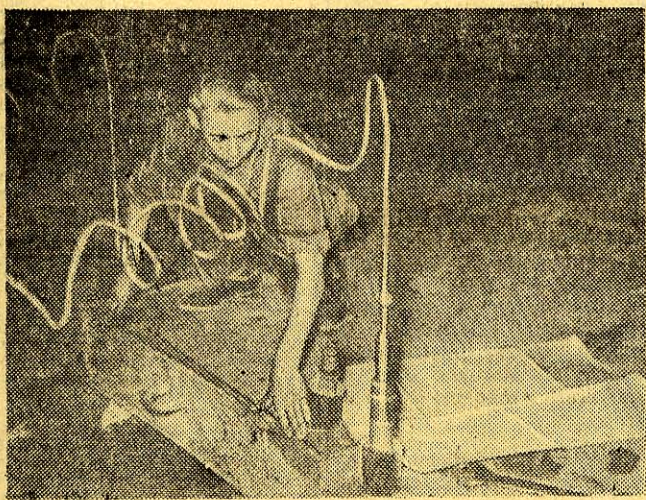
Prezydium GRN, aktyw partyjny i społeczny muszą wziąć w tej akcji żywy udział, muszą mobilizować ludność do zdwojenia wysiłków w walce ze stonką.

Trzecia ogólna lustracja upraw ziemniaczanych w walce ze stonką odbędzie się na terenie woj. białostockiego w dniach od 9 — 11 lipca br. W dniu 9 lipca lustrację przeprowadzą powiaty: Białystok, Bielsk - Podlaski, Sokółka i Augustów. W dniu 10 bm. — Siemiatycze, Wys. Mazowieckie, Łomża, Suwałki i Goldap,

zaś 11 bm. — Kolno, Grajewo, Olecko i Elk.

Niech więc w dniach 9 — 11 na całym terenie województwa trzecia lustracja przeprowadzona będzie jak najsurowiej i jak najdokładniej. Uczynmy wszystko, by uniemożliwić dalsze rozprzestrzenianie się tego groźnego szkodnika. (ch)

Czyn Lipcowy



Załoga huty „Zabrze”, jednej z głównych dostawców Nowej Huty, podjęła z okazji zbliżającego się Święta 22 Lipca szereg zobowiązań produkcyjnych. M.in. wydział konstrukcyjny zobowiązał się do zakończenia I-go etapu dostaw dla Nowej Huty w terminie skróconym o miesiąc, przy równoczesnej pracy bez braków. Odlewnia I postanowiła przekroczyć plan 1/2 roczny o 1600 ton oraz wykonać plan roczny do dnia 21. XI. zamiast jak wynikało to z poprzednich zobowiązań długofalowych do 1. XII.

Wydział mechaniczny zobowiązał się skrócić termin wysiłki rekuperatorów dla Nowej Huty o 8 dni i zakończyć je całkowicie do 7. VIII. 1953 r.

Na zdjęciu: Jan Karwat praktykant kontroli technicznej z Nowej Huty, odbiera płyty chłodnicze dla Nowej Huty.

CAF — fot. Kondracki

NA ELIMINACJACH

Goście oklaski zebrał zespół „Suwalszczyzna”

WARSZAWA. W dniu 5 bm. w Hali Mirowskiej w Warszawie zakończyły się 3-dniowe Ogólnopolskie Eliminacje Zespołów Muzyki, Pieśni i Tańca zorganizowane przez CRZZ i ZG ZMP dla uczczenia III Kongresu Związków Zawodowych i IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Licznie zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała 140-osobowy zespół pieśni i tańca „Suwalszczyzna”, który przy akompaniamencie własnego chóru i orkiestry zaprezentował tradycyjne tańce suwalskie, jak: „Skarga”, „Na jeziorze”, „Oberek Zosi” i inne. W skład zespołu wchodzi 36 przodowników pracy.

W najbliższych dniach zostaną ogłoszone wyniki i przyznane nagrody wyróżnionym zespołom.

CZYN LIPCOWY BUDOWNICZYCH STOLICY

Nowe, piękne domy na Starym Mieście

Trakt starej Warszawy z każdym dniem zmienia swoje oblicze

WARSZAWA. — Tempo prac wykonaniowych przy odbudowie pierwszego odcinka traktu starej Warszawy wzrasta się z każdą chwilą. Do momentu bowiem oddania do użytku tej najstarszej dzielnicy Warszawy pozostało jeszcze tylko kilkanaście dni. Artysci-plastycy ozdabiają odbudowane zabytkowe kamieniczki, brukarze układają chodniki, wykańczane są wnętrza kamieniczek.

Do 6 bm. na Rynku Starym skim po stronie Barssa oddano już do zamieszkania 5 kamieniczek, oraz budynki przeznaczone na muzeum. Równocześnie dobiegają końca prace przy elewacjach kamieniczek po stronie Kołtąja.

Po stronie Zakrzewskiego, gdzie budowa była najbardziej opóźniona, wykonywane są obecnie po odrobieniu wszystkich zaległości ostatnie prace wykonaniowe.

Po stronie Dekerta, gdzie najwcześniej zakończono ozdabianie kamieniczek, robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych układają dwustop-

niowe chodniki z płyt płaskowco wych.

Na ul. Piwnej prawie wszystkie prace są już zakończone. Po obu stronach Piwnej układane są ostatnie metry kwadratowe chodników.

Codziennie, po południu, gdy budownicowie Starego Miasta kończą swą pracę, na rynku przystępują do robót setki mieszkańców stolicy — pracowników zakładów i instytucji, którzy w społecznej akcji pomagają w porządkowaniu traktu starej Warszawy.

Rosną szeregi TPP-R na wsi białostockiej

W ramach Miesiąca umasowienia TPP-R w wielu gromadach województwa białostockiego odbywają się pogadanki, odczyty i wieczory świetlicowe poświęcone popularyzowaniu wśród mieszkańców wsi życia i pracy ludu radzieckich. Imprezy te cieszą się wielkim zainteresowaniem wśród chłopów pracujących, którzy z coraz większym zapętlaniem się z celami i zadaniami Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej coraz liczniej zgłaszają się na członków TPP-R.

Najlepiej przebiega Miesiąc umasowienia TPP-R w powiatach su-

walskim i elckim. W powiecie suwalskim systematycznie wyjeżdża na teren znany chór „Suwalszczyzna” organizując występy artystyczne. Już w pierwszych kilku dniach trwania akcji w szeregi TPP-R wstąpiło w tym powiecie ponad 600 chłopów pracujących.

Dobrze pracują również kółka TPP-R w powiecie elckim. W wielu gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR odbyły się już liczne imprezy, odczyty i pogadanki. W powiecie tym przybyło ponad 200 nowych członków TPP-R. (mb)



W gromadzie Jucha, gm. Jucha, powiat Elk, dwukrotnie zapowiadano zebranie w sprawie przygotowań do tegorocznej akcji żniwno-omłotowej. Obydwa zebrania cieszyły się liczną frekwencją. Niestety, dwukrotnie mimo oczekiwania, ludzie musieli rozjechać się z niczym.

Dlaczego???

Bo prelegent, przewodniczący miejscowego GS, który miał obsługiwać naradę gromadzką — nie przyszedł. Uważał widocznie, że wszystko zrobi się samo. Podobnie zawiódł on chłopów z gromad Pietrasze i Zawady, gdzie również zebrania nie doszły do skutku i trójkę gromadzkich dotychczas nie wybrano. (ch)

* * *

Dwukrotnie już wojewódzka komisja kontrolna zwracała uwagę kierownictwu GS w gminie Drozdowo, pow. Łomża, na brak w magazynie wapna nawozowego tak bardzo potrzebnego do wapnowania ściernisk celem odkwaszenia gleby. Niestety wszelkie uwagi i zarządzenia pokontrolne nikogo tam nie interesują.

Dlaczego???

Bo zarząd GS i kierownictwo PZGS w Łomżyńsku. Ano — czas się obudzić! Żniwa, szanowni obywatele, rozpoczną się już za kilka dni. (ch)

W IX ROCZNICĘ ŚWIĘTA ODRODZENIA

Zambrów - dowód braterstwa i pomocy ZSRR

MOŻECIE BYĆ PEWNI, ŻE ZWIĄZEK RADZIECKI UCZYNI WSZYSTKO, CO JEST W JEGO MOCY, ABY PRZYSPIESZYĆ KLĘSKĘ NASZEGO WSPÓLNEGO WROGA - HITLEROWSKICH NIEMIEC, UMOĆNIC PRZYJAZN POLSKO-RADZIECKĄ I WSZELKIMI ŚRODKAMI PRZYSZCINIĆ SIĘ DO ODBUDOWANIA SILNEJ, NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

JÓZEF STALIN

Zambrów, w lipcu.

Korzystając z przerwy obiadowej, gawędzimy siedząc pod stałą konstrukcją kombajnu budowlanego produkcji polskiej, wykonanego według wzorów radzieckich. Mówimy o wszystkim - o nowym życiu naszego narodu, który dziś czynem produkcyjnym wita 9 rocznicę objęcia władzy przez lud pracujący, mówimy o naszym pokojowym, socjalistycznym budownictwie, mówimy o trudnościach naszego wzrostu. Lecz głównym tematem naszej rozmowy jest kombinat bawelniany, który rewolucjonizuje życie Zambrowa, który po uruchomieniu zmieni strukturę ekonomiczną i socjalną okolicy. Za parę miesięcy wyrosną tu hale zakładu większe od całego zambrowskiego rynku.

- Pracowaliśmy przy wznoszeniu różnych inwestycji Planu 6-letniego - mówi monter Stanisław Jodłowski, członek przodującej w kraju brygady montażowej Stanisława Pielaszki. Robiliśmy na przykład ścianki działowe na Żeraniu. Pracowaliśmy w Stalowej Woli, gdzie zdobyliśmy pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej we współzawodnictwie brygad montażowych. Dziś budujemy nowy wspólny obiekt przemysłowy, który ma nie tylko doniosłe znaczenie dla województwa białostockiego, ale dla naszej ogólnokrajowej gospodarki.

Wzrok zatrzymuje się na kopcach kończących podłoża pod założenie stóp fundamentowych, robotników budujących bocznice kolejową, na montowniach kombajnów budowlanych, dźwigach, na szopach przeznaczonych na magazynowanie sprzętu i maszyn, wyrastających z fundamentów murach magazynu na przód.

Na chwilę milknie rozmowa. Patrząc na wielki plac budowy - namacalny, widoczny dla wszystkich dowód rosnącej siły przemysłowej naszego kraju, wie my jednak, że mimo własnej, nieustępliwej twórczej pracy, nie moglibyśmy w tak szybkim tempie uprzedysławiać kraj bez wszechstronnej, braterskiej pomocy narodów radzieckich.

- Z rozmów z tutejszymi ludźmi - przerywa milczenie monter Wacław Czub - zorientowaliśmy się, że ogromnie interesuje ich budowa kombinatu.

- Staramy się więc, jak najszybciej postawić kombajny, aby można było wkrótce przystąpić do budowy hal produkcyjnych. Ponieważ dla uczczenia Święta Odrodzenia 22 lipca, brygada Stanisława Pielaszki i Kazimierza Filleborna, dodatkowo poza zaplanowanymi zadaniami zmontują dźwig SBK, co spowoduje odejście kilku ludzi do tej roboty, brygada Czuba i Kaczmarka, postanowiły zwiększyć wydajność pracy i w ten sposób rozłożyć robotę, aby kombajny stanęły w przewidzianym terminie.

- Jak widzicie, ten kombinat, nad którym siedzimy jest już na ukończeniu. Jeszcze tylko trzeba

DLA UCZCZENIA FESTIWALU
W BUKARESZCIE

**Młodzież deklaruje
pomoc w żniwach**

Koło ZMP przy Banku Rolnym w Goldapi, chcąc godnie uczcić IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie i 9 rocznicę PKWN oraz pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej postanowiło w czasie kampanii żniwno - omiotowej przepracować 77 roboczodniówek w PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Koła ZMP przy BR wzywa pozostałą młodzież powiatu goldapskiego do podejmowania podobnych zobowiązań.

**Regina Sobczak
Janina Kowsz
Goldap**

tecnej ilości. Sam jestem ze wsi. Jak usłyszałem, że buduje się kombinat, zgłosiłem się zaraz tu do roboty. Oni też - pokazuje na swoich kolegów.

Piasek, woda, cement... Kopalce znów biorą w ręce łopaty. Tamci czekają - pokazując krzątających się w dali przy kombinajnach monterów.

Coś nowego, czego nie łatwo można było jeszcze przed paroma laty dostrzec, przebiega w prostych słowach tych prostych ludzi. Praca nie jest lekka - stwierdzają - ale czyż można budować coraz szczęśliwsze, radośniejsze jutro nie napotykając trudności, nie walcząc z nimi i nie pokonując ich?

Przypominają się słowa nauczyciela i wodza narodu polskiego towarzysza Bolesława Bieruta, wypowiedziane na uroczystości z okazji „Święta Morza” w Gdyni.

„Budujemy nową Polskę - wolną i szczęśliwą, Ojczyznę ludu pracującego. Umacniamy nasze państwo - niewzruszoną opokę naszej wolności i niepodległości, rejonem nieustannego wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących. Nie lekamy się trudności, których jeszcze wiele musimy usunąć ze swej drogi. Wiemy bowiem, że droga ta prowadzi nas niezawodnie do wielkiego celu, którym jest wspólna i szczęśliwa przyszłość naszej Ojczyzny”.

Żelazna droga, którą rozpoczęli ciągnąć w ubiegłym roku na plac budowy pracownicy Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych, brygadziści Stanisław Horodyski, Stefan Prochwicz, Romanuk, Modzelewski i dziesiątki innych jest już na ukończeniu.

Dziś bocznica „wyciągnięta” jest już na plac budowy kombinatu. Pozostało jeszcze do ułożenia 300 m toru - informuje nas kierownik budowy bocznicy kolejowej Bolesław Stankiewicz. - Potem przystąpimy do rozgładzania toru transportu wewnętrznego.

Spiesz się w pracy robotnicy, bowiem trzeba przyspieszyć dzień, w którym pociąg z materiałami wjadą na nasz plac budowy. Spiesz się, bowiem na nowy kombinat czekają ich dzieci, sąsiedzi. A może niejedną z nich sam zgłosi się do pracy w kombinacie bawelnianym? Już wkrótce...?

...Na początku sierpnia przystąpimy do betonowania hal - informuje nas inżynier tow. Berner. - Do końca bieżącego roku musi być zakończona budowa przedalini. Plan zakłada, że w styczniu przyszłego roku przystąpi się do montażu maszyn przysyłanych nam przez Związek Radziecki. Poważna część maszyn już nadeszła, część jest w drodze. Montaż będzie wykonywany pod nadzorem monterów radzieckich.

Oprócz dokumentacji, wykonanej przez inżynierów radzieckich, którą otrzymujemy wcześniej niż przewidują terminy, dostajemy również projekty techniczne i rysunki robocze. W najbliższych dniach spodziewamy się przyjazdu samych projektantów, którzy na miejscu będą kierowali budową.

W tym roku zostanie również wybudowana kotłownia, magazyn bawelny, i nowoczesna stołówka. A kiedy powstanie kombinat otoczony zielenią, stanie przy nim doskonałe wyposażony Dom Kultury. Kombinaty zambrowski wybudowany dzięki braterskiej pomocy narodów Kraju Rad będzie jednym z najspanialszych obiektów przemysłowych w kraju.

Będzie nowym dowodem przyjaźni i braterstwa, jakie łączą naród polski z narodami Związku Radzieckiego. Jeszcze jednym ogniwem sojuszu z narodami radzieckimi, które przekuwają słowa Józefa Stalina w czyn, nieocenioną swą pomocą utrwalają naszą niepodległość, ułatwiają nasz zwycięski marsz do radoznego jutra dobrobytu.

Ryszard Klimaszewski

POMOC SĄSIEDZKA NIE MOŻE POZOSTAWAĆ TYLKO NA PAPIERZE

Realizacja pomocy sąsiedzkiej - to walka z wyzyskiem kulackim

We wszystkich gromadach gminy Stawiski, pow. Kolno, odbyły się już zebrania, na których powołano trójki gromadzkie i omówiono zadania związane z kampanią żniwno - omiotową. Jednak w czasie tych zebrań aktywniejszy nie poruszył sprawy pomocy sąsiedzkiej. W rezultacie, na 29 gromad, w żadnej nie sporządzono planu pomocy.

Czyżby w gminie Stawiski nie było małych chłopów, czy też wdów potrzebujących pomocy? Czyżby wszyscy chłopcy w tej gminie posiadali konie i dość sprzętu, by mogli sami na czas sprzątnąć zboże z pola?

Nie. W gminie Stawiski jest wielu małych chłopów potrzebujących pomocy. W samej tylko gromadzie Poręty Szlachęckie jest 12 chłopów, którzy nie posiadają własnych koni i sprzętu i potrzebują koniecznie pomocy przy zwózce zboża, przeprowadzeniu podorywek i sie wle poplonów. Podobna mniej więcej sytuacja istnieje w pozostałych gromadach. I o tym wie dobrze Prezydium GRN w Stawiskach, wiedząc o tym odpowiedzialni pracownicy w gminie. Dlaczego jednak nie interesują się tym tak ważnym zagadnieniem?

- Małorolni chłopcy boją się kulaków - mówi gminny instruktor rolny, Władysław Grunwald. - Nikt nie chce się narażać na bogaczom.

Już z tej wypowiedzi wynika, że nawet i niektórzy pracownicy Prezydium nie chcą się „narażać” kulakom, tolerując nadal ich wyzysk w

Poranne słońce wypiekało już ponad widnokrąg budząc swymi promieniami Białystok, gdy wśród nielicznych przechodniów zdał w kierunku ZOR-owskiej budowy 33/35-36 Bronisław Rutkowski, brygadziści ciesielskiej brygady. Idąc do pracy w myśli rozważał, w jakiej kolejności należy poszczególnie prace w dniu dzisiejszym wykonać, aby murarze, tynkarze i inni mieli zapewniony front pracy.

W brygadzie jest ich czterech. Na budowie zebrał się przed rozpoczęciem pracy o kilkanaście minut wcześniej. Tow. Rutkowski podsunął wnioski, wszyscy wspólnie się naradzili i niezwłocznie przystąpili do roboty. Do południa wykonali w sześciu izbach rusztowania do tynkowania i po most do chodzenia długości 12 m.

Praca dzięki dobrej organizacji idzie im sprawnie. Niektóre drobne roboty wykonuje każdy z osobna. Tow. Cichowski w ciągu 10 minut wykonał na trzecim piętrze pomost pod cegły podawane przez transporter, Józef Kruszyniewicz składał w izbie na drugim piętrze rusztowanie, a pozostali dwóch wykonywali podobne prace na dole.

Ciesielska brygada Rutkowskiego od 15 czerwca pracuje na nowych normach i systematycznie je przekracza. 1 lipca wykonała ona 155 proc. normy.

- Według rozrachunku roboty - mówi tow. Rutkowski - zarobimy więcej niż na starych normach, choć stare normy wykonywaliśmy w 400 proc. bo według nowego katalogu norm prace ciesielskie są lepiej opłacane i wyceniane jest każda robota. Np. za prace przy budowie rusztowań otrzymaliśmy 43 gr więcej od jednego metra kwadr.,

gdyż w nowym katalogu uwzględniono również stawki za rozbiórkę rusztowań. Wszyscy w brygadzie - mówi dalej tow. Rutkowski - jesteśmy zadowoleni z nowych norm, wiemy, że każda z nas wynagradzana jest według pracy i swoich kwalifikacji, wiemy, że nowe normy to szybszy wzrost wydajności pracy, to wzrost dobrobytu i siły naszego państwa.

Brygada ciesielska Rutkowskiego istnieje już 4 lata. Brygadziści tow. Rutkowski - od 1946 roku członek partii - jest dobrym jej kierownikiem. Jego trzech współpracowników początkowo byli niewykwalifikowanymi robotnikami. Ale tow. Rutkowski duży wkład włożył, by tylko umiał i czego się nauczył, systematycznie przekazywał członkom swojej brygady. Ja sam stwierdza, czasem kilkakrotnie pokazywał, jak należy jakąś robotę wykonywać, cierpliwie tłumaczył, dając im „uczeń” mógł już samodzielnie to zrobić. Dzięki temu niewykwalifikowani robotnicy stali się dziś ciesielami o wysokich kwalifikacjach. Tow. Cichowski przez swoją sumienną pracę w brygadzie i systematyczne poszerzanie wiedzy fachowej awansował w ciągu czterech lat parokrotnie. Obecnie podobnie jak tow. Rutkowski zaszerzowany on jest do grupy uposażeniowej.

Dwaj bezpartyjni, Józef Kruszewski i Franciszek Okuła, idąc za przykładem towarzyszy, także są przodującymi robotnikami, systematycznie poszerzającymi swoją wiedzę fachową. Nic też dziwnego, że brygada Rutkowskiego cieszy się dużym uznaniem kierownictwa i robotników. Wykonując każdą zleconą pracę przed terminem, przyspiesza wykonanie planu.

St. M.

Właściwie zorganizować pomoc sąsiedzką - to znaczy skontrolować, czy każdy potrzebujący pomocy jest uwzględniony w planie, czy wszyscy bogacze posiadający dość sprzętu i koni zostali zobowiązani do udzielenia pomocy, czy zainteresowany wysłał pisemne zawiadomienie. To znaczy systematycznie kontrolować w czasie żniw i omiotów czy żniwiarki i młocarnie pracujące w gospodarstwach wiejskich, kontrolować dokładnie, w jakiej formie i w jakiej wysokości pobierane są opłaty.

Plany pomocy sąsiedzkiej muszą być jeszcze raz jak najszybciej przeanalizowane i uaktualnione na zebraniach gromadzkich przy udziale świadczących i potrzebujących pomocy oraz miejscowego aktywu ZSCh, który przecież ma w tej sprawie największe do powiedzenia w gminie indywidualnej. Trzeba raz nareszcie skończyć z planowaniem pomocy sąsiedzkiej za biurka w prezydiach rad narodowych. Trzeba również podczas żniw i omiotów wzmocnić kontrolę wykonania i szczególnie opornych kulaków, uchylających się od udzielenia pomocy sąsiedzkiej przykładnie karać, jak najsurowszymi karami. Tolerancja na tym odcinku, to osłabianie ostrza walki klasowej na wsi i świadome opóźnianie budownictwa socjalizmu na wsi.

W CZYNIE LIPCOWYM

Codzienna kontrola zobowiązań
zapewnia wciąż nowe sukcesy

Za chwilę będziemy w tartaku
supraśl. Patrzącym z oddali wy-
jazi się, że wysoki, smukły
naszt z tartaczego placu wy-
strzelił wysoko, aż w niebo. Na
biało-błękitnym tle chmur wyraża-
nie zarysowuje się czerwony ko-
lor flagi.

Robotnicza flaga na maszcie
to znaczy, że załoga jest w
posiadaniu sztandaru przechod-
niego, że robotnicy tartaku Su-
praśl są przodującą załogą w
roju.

* * *

W pewne czwartkowe popołud-
nie do hali traków zaczęli scho-

dzić się robotnicy: z odległego
placu, gdzie mieści się skład su-
rowca, ze składu tartarcy, z dzia-
łu mechanicznego.

— Nadchodził nasza wielkie
święto — mówili. — Najlepiej ucz-
cimy je dodatkową produkcją,
bardziej ofiarną i wydajną pra-
cą. Podejmujemy zobowiązania.
Szczególną uwagę zwrócimy na
hasło tow. Saja: „Ja nie wypusz-
czę braków”. Nam — przodują-
cej załodze, przypada w udziale
wezwanie wszystkich załóg prze-
mysłu leśnego w kraju do po-
dejmowania podobnych zobo-
wiązań.

* * *

JAK DŁUGO BĘDĄ CZEKAĆ
Prezydium PRN w Bielsku
zapomniało o Szeszylach

Spółdzielnia produkcyjna w
Szeszylach, pow. Bielski Podlas-
ki powstała wiosną br. Do go-
podarki zespołowej przystąpiło
wówczas 17 małorolnych
hłopów wnosząc około 30 ha
ziemi. W chwili powstania spół-
dzielni, przedstawiciele Wydzia-
łu Rolnictwa i Leśnictwa Prezy-
dium PRN w Bielsku zapewniali
spółdzielnię otrzymanie dodatko-
wo 70 ha z Państwowego Fundu-
zu Ziemi. Cieszyli się więc spół-
dzielcy, że nareszcie będą gospo-
darować wspólnie na większym
terenie.

Ale radość ich nie trwała dłu-
go. Przedstawiciele Prezydium
PRN w Bielsku zapomnieli o
swoich przeliczeniach i w rezul-
tacie spółdzielcy dotychczas zie-
mi nie otrzymali. Moment ten
wykorzystując obecnie kulać roz-
stawiając w gromadzie najroz-
maitsze plotki. Szeptaną propa-
gandą zajmuje się szczególnie
gorliwie Filip Chwaszczewski.
Razem z żoną chodzi on wieczo-
rami po wsi i opowiada, że w
Szeszylach będzie wtedy spół-
dzielnia, kiedy wejdą do niej
„bogatsi chłopcy”, a w tej liczbie
on.

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa
Prezydium PRN w Bielsku wi-
nien zainteresować się tą sprawą
i przydzielić spółdzielni w Sze-
szylach obiecane grunta, by
członkowie mogli już w jesieni
przystąpić do zespołowych sie-
wów ozimin. (pz)

ZŁA GOSPODARKA
Łódź na słońcu topnieje...

We wsi Roszki Wodźki gm. So-
kółki znajduje się filia mleczarska.
W lutym br. wybudowano tam
lodownię, lecz dostarczonego ło-
du nie zabezpieczono należycie
przed działaniem słońca. W re-
zultacie lód stopniał i w ten spo-
sób stracono około 2000 zł wyda-
nych na wybudowanie lodowni i
zwieźnienie ło-
du.

W przyszłości nie wolno w żad-
nym wypadku dopuścić do takie-
go marnotrawstwa. (5286)

L. M. — korespondent

W hali traków od świtu do
późnych godzin pracują zębate
piły dwóch traków i długa ob-
ręcznica. Żółte deski podłogi
zasypują ogromne sterty trocin.

* * *

Robotnicy hali traków mają
dać w lipcu o 772 m sześć. prze-
tartego surowca więcej niż w
miesiącach ubiegłych. Żądanie
niełatwe. O wysiłku, którego wy-
maga podjęte zobowiązanie,
świadczą choćby cyfra: 4,44 m
sześć. Właśnie tyle metrów su-
rowca więcej przecierają trako-
wi w ciągu jednej godziny.

* * *

Realizacja Czynu Lipcowego z
każdym dniem przebiega spraw-
nie. Niezawodną pomoc w po-
konywaniu codziennych trudno-
ści stanowi cięsta kontrola pod-
jętych zobowiązań.

Na tablicach wydzielowych,
co bardzo pomaga załodze, za-
wiadomcy wpisują codziennie
cyfry wykonania planu produk-
cyjnego.

Właśnie przed tablicą wydzie-
lową zatrzymał się traktorowy Mi-
chał Niechwiadowicz.

— Na wczorajszą dzień — od-
czytuje — mieliśmy zaplanowa-
nych do przetarcia 376 m bieżą-
cych surowca, a przetarliśmy 759
m bieżących, co stanowi 189,3
proc. normy. To nieźle. Nieźle
również zarobiliśmy — po całych
46 zł.

* * *

Hasło Saja towarzyszy w co-
dziennej pracy wszystkim robo-
tnikom tartaku.

Najwięcej na ten temat może
powiedzieć sortownik składu tar-
cicy, Wacław Perkowski.

— Mamy coraz mniej surowca
niskogatunkowego. Staramy się.
Za naszą pracę otrzymaliśmy
sztandar przechodni jako naj-
lepszą załogę w kraju. W na-
szym posiadaniu jest również
rejonowy proporzec przechodni
— dar Zarządu Okręgu Zw.
Zaw. Naszą ambicją jest, aby
sztandar, który stanowi naszą

dumą, pozostał u nas jak naj-
dłużej.

* * *

Utrzymanie sztandaru, to jak-
by hasło, które mobilizuje do
coraz lepszej pracy wszystkich
robotników.

W imię tego hasła podnosi
swą wydajność zespół składu
surowca i zespół hali traków, to
hasło pomaga w pracy robotni-
kom składu tartarcy i robotni-
kom z działu mechanicznego,
w imię tego hasła fachowcy in-
tensywnie szkolą robotników nie-
wykwalifikowanych: Niechwiado-
wicz — Murawskiego, Olszewski
i Dobrowolski — Chrenowicza,
Piłsi — Wilczyńskiego. Przodują-
ca załoga w kraju musi posia-
dać dobrych fachowców coraz
więcej.

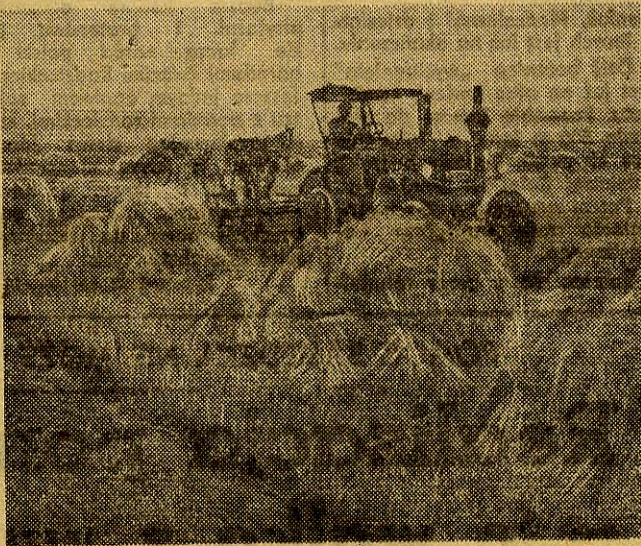
* * *

Odebranie sztandaru prze-
chodniego robotnikom supra-
ślskim będzie sztuką nie lada.
Ofiarni i pełni zapału robo-
tnicy, bijący się każdego dnia o
jak najpełniejszą realizację lip-
cowych zobowiązań, nie łatwo
zrezygnują z prymatu.

— A jak tam w Czarnej Wsi?
Przecież oddając sztandar, za-
łoda tartaku w Supraślu przyrz-
ekli, że postarają się zdobyć go
po raz drugi jak najprędzej. Jak
się starają?

A no — zobaczymy. Za kilka
dni. (ir)

Zaraz po sprzęcie — podorywki



Po skoszeniu kłosowych lub innych roślin uprawnych gleba w
najlepszej porze roku zostaje nagle odsłonięta z pokrywy,
która była dla niej rośliny. Pociąga to za sobą zmiany szkodli-
we dla gleby i przyszłych upraw, stwarzając natomiast dosko-
nałe warunki dla rozwoju chwastów.

Dlatego podstawowym zadaniem każdego rolnika powinno być
przeprowadzenie podorywek natychmiast po skoszeniu roślin u-
prawnych. Każdy bowiem dzień zwłoki obniża przyszłe plony.

Na zdjęciu: Traktorzysta Teodor Pelka i pomocnik Hubert Ko-
niewicz przeprowadzają podorywkę na polach PGR Zakrów
zespół Zirowa (woj. opolskie), gdzie skoszone już łąki ozim-
ny. CAF — fot. Seko

SKOŃCZMY Z MARNOTRAWSTWEM SPRZĘTU W PGR

Harmonogramy pracy maszyn
muszą być w każdym gospodarstwie

Większość dyrektorów i
kierowników gospodarstw
PGR w województwie biało-
stockim docenia wysiłek pań-
stwa w zaopatrzeniu swoich
gospodarstw w dostateczną
ilość maszyn i każdą z nich
szanuje, należycie wykorzy-
stując ją w pracy. Tak jest na
przykład w gospodarstwie
PGR Katarzynowo (zespół Elk
Rolny) i w gospodarstwie Wo-
jewodzian (zespół Grajewo).
Kierownicy gospodarstw oso-
biście czuwają tam nad racjo-
nalnym wykorzystaniem po-
siadanego parku maszynowe-
go.

Ale mamy i takie gospodar-
stwa PGR, gdzie kierowni-
ctwa źle ustosunkowują się do
mechanizacji. Na skutek tego
maszyny nie są należycie wy-
korzystane, a czasem stoją na
wet po kilka lat nieużywane
i źle konserwowane. Tak np.
dzieje się w gospodarstwie
PGR Galwiecie. Gospodar-
stwo to w roku 1951 otrzyma-
ło nowy plug traktorowy. W
ciągu czterech sezonów pracy
plug ten nie był ani razu w
użyciu, a co gorsze, został
zdemontowany i dziś nie na-
daje się już do użytku.

Mamy i takie gospodar-
stwa, w których z uwagi na
zdekomputowanie maszyn
lub ich uszkodzenia na skutek
niedbalstwa i braku kontroli,

kierownicy zawierają umowy
na pracę z POM twierdząc, że
we własnym zakresie nie zdo-
lają wykonać zamierzonych
robót. I tak np. kierownik go-
spodarstwa PSK Grabowo za-
warł z POM Stawiski umowę
na skoszenie 100 ha zboża i
wykonanie 100 ha podorywek.
To samo uczynił kierownik
gospodarstwa PGR Dzieźbia
zawierając umowę na sprzęt
zbóż z 20 ha.

Dowodem niedbalstwa wie-
lu kierowników PGR jest i to
że do dziś nie zostały opraco-
wane harmonogramy pracy
dla maszyn zniwowych. Z tego
rodzaju praktyką w PGR na-
leży jak najszybciej skończyć.
Zarządzenie Ministerstwa
PGR i Zarządu Okręgowego
w Elku, mając na uwadze do-
stateczne wyposażenie PGR
w sprzęt mechaniczny, zaka-

zuje kierownikom i dyrekto-
rom zespołów zawierania u-
mów na pracę z POM. Ci zaś
kierownicy, którzy nie zasto-
sują się do tych zarządzeń
winni pamiętać, że będą po-
krywali należności za prace
POM z własnych poborów.

W każdym gospodarstwie
PGR trzeba jak najrychlej
sprawdzić komisyjnie stan
parku maszynowego i usunąć
braki i niedociągnięcia. Szczeg-
ólną uwagę trzeba zwrócić
na harmonogramy pracy ma-
szyn. Nie może być ani jed-
nej maszyny, która nie brała-
by udziału w kampanii żniw-
no — omiotowej i w jesiennej
akcji siewnej. A w stosunku
do tych, którzy nie troszczą
się o należyte wykorzystanie
posiadanych maszyn rolni-
czych, trzeba wyciągnąć naj-
surowsze konsekwencje.

M. Borowik

Kulackie manewry nie zdadzą się na nie

Dla nierobów i kulackich popleczników
nie ma miejsca w kolektywie

Spółdzielnia produkcyjna
w Ogródkach, pow. Elk, pow-
stała jeszcze w ubiegłym ro-
ku. Już od pierwszych dni
jej istnienia kulać starali
się nie dopuścić do przepro-
wadzenia spółdzielczych sie-
wów, używając do tego celu
różnych perfidnych środków
od najrozmaitszych plotek po
czawszys a na groźbach skoń-
czywszy. Liczyli na to, że
kolektyw nie jest jeszcze sce-
mentowany i spółdzielnia roz-
padnie się.

Spotkało ich jednak wiel-
kie rozczarowanie. Spółdziel-
nia nie tylko nie rozpadła
się, ale przeciwnie — wzmo-
cniła gospodarczo i politycz-
nie powlekając swe szeregi
do 17 członków. Zarówno
siewy jesienne jak i wiosen-
ne zostały sprawnie i przed
terminem przeprowadzone.
Obecnie spółdzielcy zakoń-
czyli sprzęt siana i czekają
na wyruszenie do żniw i omio-
tów.

Kulać nie zrezygnowali
jednak z walki. Znaleźli so-
bie poplecznika w jednym z
członków spółdzielni Feliksie
Łataczu, który wstąpił do
spółdzielni, aby rozbić ją od
wewnątrz. Łatacz nie wycho-
dził do pracy razem ze spół-
dzielcami, a pieniądze czer-
pił ze spekulacji. Chcąc wy-
cofać się ze spółdzielni twier-
dził, że ziemia, która wniósł,
nie jest jego własnością, lecz
należy do kulaka Strupka.

Kretactw kulackiego pople-
cznika nie można bezkarnie
przepuścić. W ostatecznym
rozprawieniu się z Łataczem

powinno spółdzielcom z
Ogródków dopomóc Pre-
zydium GRN w Klu-
sach, by tacy jak on
ani chwili nie byli człon-
kami spółdzielni. Łatacza na-
leży usunąć z kolektywu i na-
uczyć uczciwej pracy.
(5660)

A. J.

Gazeta pomogła

W odpowiedzi na artykuł pt.
„Trzeba usunąć marnie dusze”
ze spółdzielni produkcyjnej w
Czeremśku, zamieszczony w nr
203/52 Komitet Powiatowy PZPR
w Bielsku Podlaskim zawiado-
wał nas, że w spółdzielni tej u-
chwala ogólnego zebrania wy-
kluczone 7 członków, za niewła-
ściwy stosunek do pracy. Odnio-
sło to dobry skutek, gdyż do
spółdzielni wstąpiło 8 nowych
członków, którzy sumiennie pra-
cują. Członkowie spółdzielni pro-
dukcyjnej w Czeremśku postano-
wili przejść z II na III typ spół-
dzielni. (13095)

W nr 89 naszej gazety pisa-
liśmy w artykule „Komisja rewizyj-
na ważny czynnik umacnia-
nia kolektywu spółdzielczego” o
niedociągnięciach w pracy komi-
sji rewizyjnej w spółdzielni pro-
dukcyjnej Gaski.

Prezydium PRN w Oleku ko-
munikuje, że zostały usunięte
wszystkie wspomniane w artyku-
le niedociągnięcia. (5289)

Prezydium PRN w Białymsto-
ku donosi nam o załatwieniu spra-
wy Bronisławy Sokółowskiej. W
nr 83 pisaaliśmy, że nie mogła ona
otrzymać pomocy sąsiedzkiej.
Dzięki naszej interwencji ob. So-
kółowska otrzymała ją, zaorała 2
ha ziemi i zasiłała je na wiosnę.
Jan Rogucki z gromady Polwar-
ki Wielkie, który uchylił się od
obowiązku pomocy sąsiedzkiej,
został ukarany grzywną w sumie
100 zł. (4030)

Mówił im jeszcze, jak trzeba z tym wiecem, żeby z ugody wy-
szła manifestacja. Potem do Michała:

— Przyjdź jutro do mnie — i wcisnął mu w rękę jakąś skróconą
książeczkę. Michał nie patrząc, schował do kieszeni.

— Ty Antek, zostań na chwilę, coś ci jeszcze chcę powiedzieć —
rzekł Jaś, kiedy chłopci zabierali się do wyjścia.

Pożegnali Jasia, wyszli wszyscy, Kazia także. Został tylko Antek
Świrucki.

— Ty znasz Majeckiego w Wiśnicy? — zagadnął Jaś z miejsca.

— To ten od Niezależnych?

— Tak.

— Co oni teraz robią?

— A to co i my — wykręcił się Jaś. — Ale trzeba żebyś do niego
podszoł. Jeszcze dziś. Chyba na koniu.

Antek zmrucił oczy, zmarszczył wargi jakby chciał wywahać
o co chodzi.

— Dasz mu tylko kartkę — rzekł Jaś i zaczął tłumaczyć, że on
o wieceu powinni wiedzieć, żeby ktoś z nich był, bo Bogusz jednak
może czasem zakłócać — a on, Antek, co najwyżej krzyku narobi,
Niedługo trwało i Antek się zgodził. Pojedzie.

— No to idź do domu po kobyłę. Potem wstąp po tę kartkę.

Został sam. „Trza zaszyfrować — myślał — bo nigdy nie wiado-
mo co się zdarzy. A Antek to przecież jeszcze nie towarzyszy”.
Przypomniał klucz — „brunetka”. Nakreślił na kratkowanym papie-
rze kwadrat na „brunetkę”; 1, 2, 3, 4, 5 do osmiu z góry na dół
i w poprzek, potem od „brunetki” całe abecadło i zaczął pisać
numerkami.

Bogusz szedł do domu razem z Jaskółką, bo Wiktor został u Ło-
pasa. Nie gadali nic. Znowu tylko wiatr w topolach popłakiwał ku
gwiazdom, a Michał myślał, co to w tej książeczce jest. Gdy się
rozchodzili z Jaskółką tamten odezwał się:

— A ja wam wszystko jedno nie wierze.

Michał już się uspokoił i przyszedł do równowagi po szczerej
rozmowie z Jassem. Tamci mu jednak wierzyli, Jasiek na niego
liczył.

— To nic — powiedział — uwierzycie jeszcze.

I wyciągnął do niego rękę.

W domu zapalił kopalszka i przeczytał — „Lenin o narodni-
kach”. Usiadł do stołu i mozołnie, z trudem, tak jak się nauczył
sam na książce do modlenia i potem w wojsku austriackim — czy-
(41)

tał. „Przynajmniej będę słyszał jakby szli po mnie — myślał — ale
nie przyjdą przed wiecem”.

Parę razy upominała go Stefka, że szkoda nafty, ale on mru-
czał tylko coś pod nosem i czytał dalej wiersz po wierszu.

ROZDZIAŁ X.

Wieczór spływał po kolebiastych zboczach, spadał czarna po-
krywką na przyczepione do pagórków chaty, włókł za sobą fiole-
tową płachtę nieba, nabitą gwiazdami jak mrowiem złotych
ćwiek. Od poszarpanych brzegów rzeczki Bystrzycy laża rzadka
i ciepła mgła, wspinając się po kudłaty dachy, na wąskie
łaczki niżej chat.

Tutaj wsie cztery pomieszane ze sobą, zbite i poplątane, że ani
rozeznąć gdzie się jedna kończy a druga zaczyna.

Nad rzeką samą chałupy gęste i wyżej na pagórkach już rzad-
sze — to Wiśnica; dalej z biegiem rzeki, gdzie świecą z daleka
białe ściany kościoła, za którym góra wysoka i poszarpana wą-
wozami — to Gackowa. Z tej góry gackowskiej, jeśli w dzień po-
godny patrzeć na północ, to za Łuczana widać równinę leśną, w
której kryją się wsie niewidoczne — ciągnąca się dziesiątki kilo-
metrów aż pod Sandomierz. Po drugiej, zachodniej stronie rzeczki
chałupy gęsto usadzone na wzgórzach — to Obuchów i Zawier-
clany, wsie tak przyległe do siebie zabudowaniami, że nie wi-
domo dlaczego jest tu dwie nazwy i dwóch wójtów. Dalej w dół,
gdzie Bystrzyca skręca na zachód — Wieżyce z folwarkiem hrabi-
ego Staromiejskiego; a gdyby iść w górę rzeki, która tam płacze
się i kręci, po kilkakroć przecinając tę samą wąską drogę — tam
na stronach już i pochylonych spadziśkach, chałupki gęste jak grzy-
by — to Bystrzyca, wieś która dzieli nazwę właśnie z tą rzeczką.

Wsie zamknięte w niecce, do której wąskie dościsło do Bystrzycy-
wsi i szersze trochę wyjście na Wieżyce — obwarowane wokół pa-
górkami, na których orać nawet trudno a gdzieś tam gnoj trza
nawet na koziołku wynosić, bo wozem nie dojedzie.

Majecki zjechał na dół rowerem od swej chaty zacementowanej na
pagórze jak na gzymsie, hamując ostro minął piękny łączny udro-
żysko dom Stopyrki, któremu Bystrzyca-rzeka kreśliła stojący opodal
młyn, niosąc młynarzowi to wszystko, czego chłopom na przed-
nówkach i nie tylko na przednówkach — brakowało.

(C. d. n.)



Zerwał się Jaskółka na równe nogi, potrząsł krzesło na którym
siedział, ale Antek Świrucki złapał go za ramiona, ścisnął jak
myjkę zmoczoną.

— Co to, to nie. Nie wygłupiaj się. Potem się nagadacie, jak
masz co do Michała.

Targowali się chyba, ale wpadła Kazia Matusikówna. Spe-
szyła się trochę na widok tyłu chłopca, ale potem przywitała wszy-
stkich i zaraz Jaskówi coś na ucho. On potem do nich, że wiec
będzie w niedzielę — ugoda wiec robi. I domyślił się od razu, że
przez to chyba policja wycofała się ze wsi.

— A no, musimy im zrobić ugody — ciągnął Jaś — tak żeby im
się odechciało.

— Co? Potłuc kłajstrów? — ucieszył się Świrucki. — Policji chyba
nie będzie.

Kazia teraz dopiero wyjęła z zanadru kartkę papieru i podała
Jaskówi. Odezwa to była.

Bogusz przyjrzał się dobrze dziewczynie. Spojrzał na jej zadartą
na brzuchu zapaskę i już wiedział wszystko. „A to się Jaś doro-
bił, czyby stary Matusik jeszcze tego nie widział?”

Jaś czytał odezwe. Ze „obywatele”, że „bracia chłopcy” winni
się zebrać na wiec, by rozważyć aktualne problemy, i tak dalej,
w koło Macieju, w imię interesów prawdziwie chłopskich. Nawet
nie podpisała była ta odezwa, ugoda nie miała odważyć powo-
ływać się na stronnictwo.

Kartka szła z ręki do ręki, a Jaś już myślał swoje. On nie może
jeszcze iść, Świrucki najwyżej burdy narobi. Bogusz? No, żeby ten
myślał jak potrzeba, ale cholera go jeszcze wie. Wypada, że trze-
ba się koniecznie porozumieć z „Toporem”, niech przyjdzie on,
albo ktoś od nich, obrobić ten wiec. A Bogusza trza swoją drogą
przeświecić.

Romuald Sosnowski dotrzymał słowa

258 proc. nowej normy wykonał delegat na IV Festiwal Młodzieży w Bukareszcie

Młodzież białostocka zebrana w dniu 20 czerwca na miejskim zlocie w hali sportowej jednogłośnie wybrała Romualda Sosnowskiego jako delegata na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Kiedy został wybrany na delegata na Festiwal w Bukareszcie przyrzekł pracować jeszcze wydajniej.

Przyrzeczenia dotrzymał. Pracując od 15 czerwca na nowych normach dołożył wraz ze swoją brząda starych, aby jak najbardziej je przekroczyć i pociągnąć za sobą tych, którzy nie rozumie li ich słuszości.

Wynik jego pracy i pracy brządy brzmi 258 proc. nowej normy.

(tw)

Z I WOJEWÓDZKIEGO ZJAZDU PRZODUJĄCYCH KOLPORTERÓW I LISTONOSZY Kolporter prasy partyjnej to szermierz walki o Plan 6-letni, pokój i socjalizm

W sali Klubu TPP-R w Białymstoku odbył się w ub. niedzielę I Wojewódzki Zjazd przodujących kolporterów prasy partyjnej i listonoszy z całego województwa.

Czytelnictwo prasy stało się na naszym zakładzie powszechną potrzebą — powiedziała w dyskusji przodująca kolporterka tow. Janina Janiakowska z PZZ. — Dziś nie ma już w Okręgowej Dyrekcji PZZ ani jednego pracownika, który by nie prenumerował i nie czytał którejś z gazet. Jeszcze rok temu w naszym zakładzie jedna gazeta przypadała na 2 i więcej pracowników. Ale gdy wprowadzone zostały prasówki i dyskusje nad artykułami, gdy zaczęła się współpraca kolportera z podstwową organizacją partyjną i komórką związkową, sytuacja uległa tak gruntownej zmianie, że obecnie ilość prenumeratów wzrasta z miesiąca na miesiąc. Doskonałe wyniki w upow-

szechnianiu czytelnictwa ma tak że tow. Helena Kruszevska z Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych.

W Fabryce Przyrządów i Uchwy tów od kilku lat przodującym kolporterem jest tow. Roman Mar cinkiewicz. I w tym zakładzie pracy ilość prenumeratów gazet wzrasta z każdym miesiącem. Takich jak Janiakowska, Kruszevska czy Mar cinkiewicz mamy w każdym powiecie coraz więcej. Na leżą do nich: Ludwik Szewczyk z PRK, Janina Święcha z Wys.-Ma zowieckiego, Stefan Włosowicz z Bielska Podlaskiego, Pelagia Kłopotowska z Olecka, Wacław Florczyk z BPP w Kolinie, tow. Wasilewski z Suwałk, Wierzyński z Grajewu, Ulanowicz z PGR Gołd ap, Grajewski z pow. augustowskiego, Jadwiga Władysław z Slemiatycz i szereg innych.

Mamy także ofiarnych listonoszy, takich jak: Wiktor Bogdański z Grabowa, Mieczysław Krywanis z Krasnowa, Jan Szklarzewski z Trzcianego, Szwedowski z Czyżewa i in. Listonosze ci docie rają do każdej chłopskiej zagrody, niosąc ludzom w drukowanym słowie prawdę o naszym kraju i sytuacji międzynarodowej.

Coraz jaśniej widzą kolporterzy, że aby sprostać zadaniom trzeba stale podnosić swą świadomość polityczną, zdobywać co raz to więcej argumentów dla pracy propagandowo-światła-mającej wśród robotników i śmiało walczyć z wszelkimi trudnościami. Tym ściślej wiąże się więc w swej pracy kolporter-skiej z podstawowymi organizacjami partyjnymi, zapewniając sobie z ich strony stałą pomoc i opiekę.

Kiedyś w naszym zakładzie było tylko pięć gazet — oświadczył ob. Tadeusz Rudzki. — Dziś prenumerujemy blisko 40 egzemplarzy. — Osiągamy stale 105 proc. planu prenumeraty miesięcznej — powiedziała przodująca kolporterka Zasadniczej Szkoły Zawodowej z Suwałk, Janina Domańska.

— Dzięki zdobytym doświadczeniom zobowiązuję się uczyć z bliższymi się dzień 22 Lipca stałym osiągnięciem 110 proc. planu miesięcznego w prenumeracie — powiedział tow. Genusz z Rejonu Lasów Państwowych w Suwałkach. — Wszyscy pracownicy naszego odcinka PKP będą już wkrótce prenumerować co najmniej 1 czasopismo — oświadczył w dyskusji tow. Wacław Łożny z Elku.

Bodźcem w ich pracy jest przekonanie, że dzięki czytelnictwu wzrasta poziom polityczny, załóg robotniczych, wydajność pracy, zwiększa się liczba przodowników i racjonalizatorów, że coraz wyższe i ciekawsze są dyskusje na naradach robotniczych i zebraniach organizacji partyjnych. Równie cześnie wśród takich załóg ma coraz mniejsze pole do działania wrog klasowy, jego plotka i szep-tana propaganda.

Trzeba stwierdzić, że dyskusja wniosła wiele ciekawego materiału z terenu i wykazała, że większość kolporterów właściwie pojmuje swoją rolę na zakładzie pracy. A podejmowane zobowiązania i padające z mównicy wezwania do współzawodnictwa świadczyły o tym, że kolporterzy pragną osiągać coraz lepsze wyniki w swej pracy i nowymi socjalistycznymi metodami walczyć o dalszy wzrost czytelnictwa na ws i w mieście.

Podsumowując dyskusję tow. Cesarzowa, kier. Wydz. Propagandy KW PZPR wskazała, jak wielkie różnice zachodzą między dawną sanacyjną prasą, której

robotnik nie miał za co kupować i nie miał potrzeby czytać, a prasa dzisiaj, która nie tylko informuje, ale uczy i wychowuje masę pracującą, która podnosi coraz wyżej poziom kultury i świadomości politycznej tych mas.

I tak jak zmieniło się oblicze naszej prasy, zmieniła się także rola kolportera, jego zadania. Tow. Cesarzowa szeroko omówiła zadania kolportera prasy partyjnej na zakładzie pracy. Kolporter — to nie tylko człowiek doręczający gazetę, ale świadomy propagandysta, współgospodarz na swym zakładzie pracy, świadomy i ofiarny bojownik o stały wzrost czytelnictwa i kultury mas, o coraz wyższe zainteresowanie się załóg sprawami politycznymi i gospodarczymi na szego kraju, krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele i całego świata, o aktywista Frontu Narodowego, mobilizujący załogę do walki o realizację Planu 6-letniego, pokój i socjalizm.

Podkreśliła ona także słuszne metody, jakie przyjęło w swej pracy wielu przodujących kolporterów — metody wyjaśniania, wychowywania i mobilizowania załóg do kolektywnego czytania prasy i właściwego wykorzystywania jej dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych i stopnia świadomości politycznej. Ta droga, przy ściśle współpracy z podstawowymi organizacjami partyjnymi i poprzez stałe doskonalenie się, szybko będzie mogły osiągnąć jeszcze lepsze wyniki w usprawnieniu kolportażu i wzroście czytelnictwa (Ch.)

W byłym pałacu obszarnika

Do gromady Słomianka, w gminie Zabłudów, przyjechały dzieci na kolonię letnią z Białegostoku i Warszawy. Kolonia ma do dyspozycji piękny pałac, który kiedyś należał do obszarnika. Las, woda, świeże powietrze, jasne i czyste sypialnie, troskliwa opieka, dostateczne i pożywne posiłki — zapewniają dzieciom dobry wypoczynek.

Wesołe uśmiechy dzieci świadczy, że są one zadowolone z dni spędzonych na koloniach letnich. Dzieci czytają czasopisma, dużo czasu spędzają na grze w piłkę, na wy-cieczkach do lasu i na kąpielach. (6457).

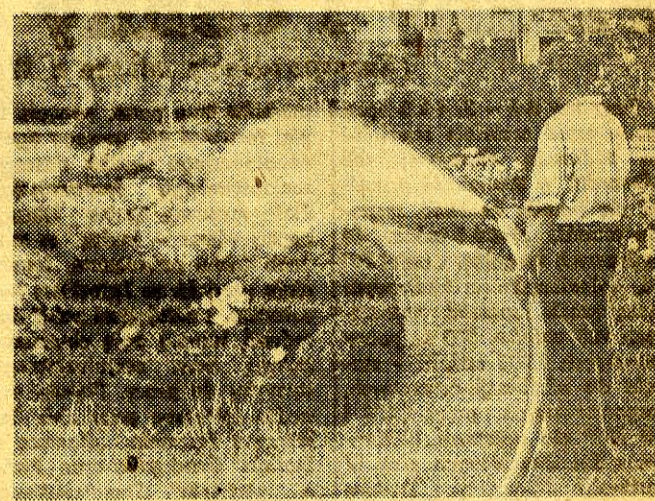
Henryk Maliszewski
korespondent

WIĘCEJ TROSKI O KADRY BIBLIOTEKARSKIE

Od poziomu politycznego bibliotekarzy zależy siła oddziaływania bibliotek

Przemiany dokonujące się w Polsce Ludowej postawiły przed bibliotekarstwem szereg poważnych zadań. Na

NA PLANTACH Róże tchną świeżością



Z roku na rok w Białymstoku powiększają się tereny zielone. Coraz więcej mamy zieleńców, klombów i trawników.

Wraz ze wzrostem powierzchni terenów zielonych zwiększają się zadania pracowników Ogrodów Miejskich, którzy mimo upałów zdołali na ogół zachować kwiatniki i trawniki przed wyschnięciem.

Na zdjęciu: Robotnik Ogrodów Miejskich, Józef Gierzek, przy polewaniu róż na plantach. (fot. W. Kossakowski)

ODPOWIADAMY NASZYM CZYTELNIKOM

Jaki wybrać zawód?

W związku z zakończeniem roku szkolnego do Redakcji napływa coraz więcej listów, w których nasi młodzi czytelnicy pytają, gdzie można by uczyć się dalej i jaki wybrać zawód.

Wszyscy niewątpliwie wiedzą, że hutnictwo jest podstawą przemysłu ciężkiego, że rozwijając ten przemysł potrzebujemy coraz więcej kadr hutników, którzy by rozpoczęli pracę w takich gigantach jak Nowa Huta i inne budujące się i budowane w przyszłości. Obok rozbudowującego się hutnictwa powstają oczywiście liczne szkoły hutnicze, w których młodzi kandydaci mogą nauczyć się tego zaszczepnego i popłatnego zawodu.

Można sobie wybrać Zasadniczą Szkołę Hutniczą Ministerstwa Hutnictwa w Ostrowcu, ul. Obrońców Stalingradu 2, Zasadniczą Szkołę Hutniczą - Elektryczną w Częstochowie - Raków, ul. Łukasieńskiego 48/50, Zasadniczą Szkołę Hutniczą Ministerstwa Hutnictwa w Zawadzkiem, ul. 20 Stycznia 2.

Zawód górnik można zdobyć w Zasadniczej Szkole Górniczej Ministerstwa Hutnictwa w Wilkowie K. Złoty, ul. Szkolna 56 i w Zasadniczej Szkole Górniczej Ministerstwa Hutnictwa - Brzeziny Śląskie, ul. 3 Maja 1.

Na dwuletnie szkolenie w kierunku hutniczym przyjmuje Za-

sadnicza Szkoła Zawodowa Bytom-Bobrek, ul. Huta K. Marksa 14.

Wszystkie te szkoły zapewniają uczniom dobre warunki nauki, wysokie stypendia i miejsce w internacie. Dyrekcje szkół przyjmują zgłoszenia kandydatów, którzy ukończyli 16 lat życia i 7 klas szkoły podstawowej. (as)

JAKO DRUGI Z KOLEI

Powiat Olecko wykonał roczny plan zbiórki na budowę Warszawy

Dzięki patriotycznej postawie społeczeństwa pow. oleckiego w dniu 3 lipca wykonał roczny plan zbiórki na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, przekazując na ten cel kwotę 70.000 zł.

Na szczególne wyróżnienie zasługują gminy Mieruniszki i Zalesie, bo roczne swe plany wykonały już 1 czerwca br. Ślono natomiast pracuje Gminny Komitet Odbudowy Warszawy w gminie Sokółki, który mógłby być jednym z przodujących komitetów w powiecie.

Warto też podkreślić pracę społecznych aktywistów takich jak Michał Rubaszkie-wicz z Olecka i Krawczyk z gm. Zalesie, którzy wiele pracy włożyli, by pow. olecki obecnie był na drugim miejscu w skali wojewódzkiej. Pierwsze miejsce zajmuje pow. Bielsk Podlaski. W. K.

10 BM. W SALI TWP

Odprawa woj. koła prelegentów

W dniu 10 lipca o godz. 16 w sali Towarzystwa Wiedzy Powszechnej odbędzie się odprawa wojewódzkiego koła prelegentów. Porządek dzienny obejmuje tematy: 1. Informacje polityczne, 2. Znaczenie higieny w życiu człowieka, 3) Wśród bohaterów literatury rodzimej, 4. Wielki uczyony rosyjski, Łomonosow, 5. Zorza polarna.

Członkowie koła prelegentów dla przygotowania się do dyskusji powinni odebrać teksty odczytów w TWP.

Remonty w Klubie TPP-R

Czytelnia i Klub TPP-R przez cały miesiąc lipiec będą nieczynne z powodu przeprowadzania prac remontowych.

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadoma, że w dniu 9 bm. o godz. 16 w auli AM odbędzie się odprawa sekretarzy komitetów zakładowych, podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Tematem odprawy będą przygotowania do obchodu Święta 22 Lipca.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku — nieczynny. Zespół teatru wystawia w dniu dzisiejszym w Sejnach sztukę „Sprawa rodzinna” Lutowskiego.

Kina

„Pokoje”, „Czarodziej Glinka” godz. 16, 18, 20.
„Ton”, „Samotny żagiel”, pocz. godz. 18 i 20.

CYRK Nr 7

Początek przedstawienia godz. 19.30.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biela 1) czynna od godz. 14 — 20.

Kluby

Klub TPP-R — nieczynny.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od

godz. 8 do 20.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziela wszelkich porad i wskazuje w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Płowej) tel. biura wezwania 09, informacji 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 06.
Dziury aptek: Apteka Spół. nr 5 ul. Warszawska 54 tel. 24-31.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m.
5.10 Audycja dla wsi: 6.50 Gimnastyka: 7.50 Kalendarz radiowy: 8.30 Audycja dla dzieci młodzieży: 8.50 Muzyka operowa: 11.15 Muzyka i aktualności: 11.45 Głos mądra kobiety: 13.00 Wieść tańcy i śpiewa: 16.20 Popularna muzyka symfoniczna: 17.00 Audycja historyczna: 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinistów Rozgłośni Łódzkiej PR: 18.45 „Opowiadanie o Mao Tse-tungu” Mikolaj Bogdanowa: 19.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Warszawskiej PR: 20.28 Wiadomości sportowe: 20.45 „Zamach na Robeso-

Spacerek MAŁEJ GAZETY

KONSUMPCJA KSIĄZEK...

...tak zatytułowana jest tablica, (którą onegdy umieszczono w witrynie księgarnskiej przy ul. Rynek Kościuszki) obrazująca wzrost czytelnictwa w Polsce Ludowej.

Kolorowe rysunki przedstawiają ludzi dorosłych, młodzież i dzieci z książkami w rękach

na” fragment książki Howarda Pastar: 21.00 Koncert Chopinowski: 22.15 z cyklu „Najpiękniejsze utwory kameralne”.
Dzienniki: 7.00; 12.04; 16.00; 20.00.
Program II na fal 367 m.
5.20 Koncert poranny: 14.10 Pleśń i duety Antoniego Dworzaka: 14.30 Koncert Orkiestry Rozgłośni Szczecińskiej PR: 17.30 Na warszawskiej fal: 18.30 Pogadanka sportowa: 19.00 Książki, które na was czekały: 21.32 Muzyka taneczna: 22.00 Wszelchnia Radiowa: 22.55 Koncert symfoniczny.
Dzienniki: 6.30; 21.00.

(widocznie przygotowujących się do konsumowania opasłych foliów).

Ciekawe... A myśmy dotychczas myśleli, że konsumować książki potrafią tylko myszy i mole.

KIEDYŻ WRESZCIE...

...m Włóknarza przy ul. Kilińskiego przestanie być...mem Włóknarza, a zacznie być Domem Włóknarza.

Przyrzeczaliśmy się do tego, że wszelkiego rodzaju szły dy nie stawiają nas przed znanym zapytaniem i nie zostawiają nikogo na pastwę własnej domyślności.

Bo czasami domyślić się może na nie tak jak trzeba...

A po co? Lepiej przecież naprawić uszkodzony sztyl, który od iks tygodni na to czeka.

(ir)

PO CENTRALNYCH ELIMINACJACH
ZESPOŁÓW PIEŚNI, MUZYKI I TANCA

Piękny i cenny dorobek

(Korespondencja własna z Warszawy)

Przez trzy dni — 3, 4 i 5 lipca br. — przed szczerze zapelnioną widownią olbrzymiej sali „Gwardii” w Warszawie przewijał się barwny korowód zespołów muzyki, pieśni i tańca. 40 najlepszych zespołów z całej Polski, wyłonionych na terenowych przeglądach spośród zgłoszonych 900 chorów, 500 zespołów tanecznych i 200 orkiestr — stanęło do eliminacji centralnych, zorganizowanych przez CRZZ i ZG ZMP dla uczczenia III Kongresu Zw. Zawodowych oraz IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Tęczą barw mieniła się estrada. Szare sukmany chłopów — czerwone spódnice i zielone fartuchy dziewcząt z zakładów Strzelczyka w Łodzi, wykonujących „Suię kurpiowską”, zastępują łowieckie pasiaki zespołu fabryki samochodów ciężarowych w Starachowicach. Biel góralskich gniel i błysk ciupag młodzieżowego zespołu Zw. Zaw. Pracowników Rolnych z Kościeliska zastępuje ciemny błękit kombinizonów i czerwien krawatów zespołu harmonistów z Nowej Huty... Furkoczą w tańcu warkocze, wstążki, kwiecie spódnice, migają czerwone buty. Zda się, że skry leżą z estrady, tyle temperamentu, werwy, buńczucznej młodości jest w tych tańcach. Kapela ludowa wygrywa pełne ognia oberki, ma zury, kujawiaki. Brzmia piękne, stare, ludowe pieśni — czasem tęskne, rzewne, czasem pełne humoru.

Był to imponujący przegląd ludowej sztuki wszystkich dzielnic Polski, która objawiła się oczom zachwyconych warszawiaków w całej swej krasie, całym bogactwem. Amatorski ruch artystyczny — korzystając z szerokiej pomocy ludowego państwa — sięga nie tylko do znanych tańców i pieśni. W Warszawie ujrzeliśmy wiele zapomnianych pradawnych skarbow polskiej pieśni ludowej i ludowego tańca. I tak np. kierownik zespołu Zakładów im. Strzelczyka z Łodzi, Pągowski, Kurp z pochodzenia, razem z członkami swego zespołu wiele swych wakacyjnych dni poświęcił na szperanie po wioskach kurpiowskich, zanim pokazali swoją piękną suitę tańców kurpiowskich.

Leśnicy z Istebnej, koło Cieszyńska, wskrzesili piękno tak mało znanych a tak melodyjnych piosenek oraz tańców góralskich, pracownicy przemysłu spożywczego z Kościerzyny, w woj. gdańskim, wykonali stare pieśni i tańce kaszubskie, które już zanikały, a które wydobyli z pyłu zapomnienia w czasie wędrówek po okolicznych wioskach... Taneczny zespół świetlicy gromadzkiej w Studziennej pokazał tańce opolskie i raciborskie w wykonaniu starszych kobiet. Wielkim powodzeniem cieszyły się także stare śpiewki i tańce regionu rzeszowskiego, wykonane przez ludową kapelę i zespół taneczny młodych nauczycieli, którzy postawili sobie za punkt honoru zebranie i opracowanie jak największej ilości starych rzeszowskich ludowych melodii.

Piękny dorobek, jaki pokazały w ciągu trzydniowego przeglądu zespoły amatorskie, świadczą o wielkiej miłości ludu polskiego, do kultury narodowej.

Rośnie w naszej Ojczyźnie nowy człowiek, świadomy budowni czy socjalizmu. Uczestniczy on coraz aktywniej w rozwoju naszej kultury narodowej. Sztuka i kultura coraz szerzej stają się potrzebą mas pracujących. Ponad milion ludzi pracy tańczy, śpiewa i gra w związkowych i ZMP-owskich świetlicach. Coraz pięknie wyrastają i rozwijają się samorodne talenty.

Praca kulturalno-artystyczna stanowi nieodłączną część wychowania socjalistycznego człowieka. Twórczość artystyczna

przybliża idee partii, pozwala lepiej zrozumieć cel naszego ogólnonarodowego wysiłku, naszego socjalistycznego budownictwa. Pieśń masowa, taniec ludowy, piękny wiersz — budzą w masach ducha patriotyzmu, umacniają przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, z miłującymi pokój narodami, krzepią wolę utrwalenia pokoju, uczą socjalistycznego stosunku do pracy. Pięknie wypada śpiewana przez chór kolejowy z Poznania „Kantata o Stalinie” Gradsteina oraz „Pieśń o ojczyźnie” Dunajewskiego. Orkiestra symfoniczna Zakładów Konstrukcji DREWNIANYCH z Elbląga, obok utworów kompozytorów rodzimych, wykonała utwory kompozytorów radzieckich, m. in. Chaczaturiana. Chór Młodzieżowego Domu Kultury z Wrocławia wystąpił z rumuńską pieśnią pokoju, a chór Powiatowego Domu Kultury w Wałbrzychu wykonał piosenkę o Planie 6-letnim — T. Sygietyńskiego.

Ze praca kulturalno-artystyczna przyczynia się w dużej mierze do przeobrażenia człowieka, że jest ważnym orężem walki w bitwie o plan i budowę socjalizmu w Polsce, świadczą najlepiej osiągnięcia, jakie mają na swym koncie zespoły świetlicowe we wszystkich wielkich akcjach, jak np. w kampanii przedwyborczej czy rozwoju spółdzielczości. Nie jest przypadkiem, że powiększają się tylko o nowych członków te spółdzielnie produkcyjne, gdzie pracują dobre zespoły świetlicowe.

Praca w zespołach artystycznych wnosi nowe wartości do życia poszczególnych ludzi. Członkowie zespołów artystycznych — to bardzo często przodownicy pracy, racjonalizatorzy, przodownicy nauki. Np. Piotr Idzi z chóru Technikum Budowy Maszyn w Zychlinie jest przodownikiem nauki i pracy społecznej tokarz od „Strzelczyka”, Ryszard Maciejewski, stale wyrabia 240 proc. normy, a Jan Ciesielski z zespołu pieśni i tańca Zw. Zaw. Budowlanych ze Szczecina — 200 proc. normy. Jerzy Wojewoda — to znany racjonalizator ze Starachowic. 71 uczestników zespołu Zakładów im. Strzelczyka ukończyło kurs Wszelchnicy Radiowej. Każdy zespół szczyli się swymi przodownikami w nauce i pracy, bo są oni wymownym przykładem, że praca w zespołach pobudza do nauki, do stalego podnoszenia swego poziomu ideologicznego i kulturalnego.

Coraz wyższy poziom amatorskich zespołów artystycznych, co raz piękniejsze osiągnięcia w dziedzinie amatorskiej twórczości świadczą o rosnących zainteresowaniach kulturalnych mas pracujących, o owocnym wysiłku wielkiej armii działaczy kulturalnych związków zawodowych i ZMP, którzy pomagają zespołom w ich pracy.

Wynik centralnych eliminacji wiadomy będzie 7 bm. Najlepsi wyjadą na Festiwal do Bukaresztu, niektórzy zespoły wystąpią na III Kongresie Studentów w Warszawie — reszta w swych rodzinnych miastach i wsiach doskonalić będzie dalej swój poziom, bo coraz lepiej służy dziełu rozwoju naszej kultury narodowej.

Bgr.



Na zdjęciu: „Chodzony” w wykonaniu zespołu tanecznego kopalni „Karol”.

C. A. F., fot. Ostrowski

I KOLARSKI WYŚCIG

Dookoła
Województwa
Białostockiego

Powstał już etapowy komitet wyścigu w Brańsku

Wczoraj członkowie Komitetu Organizacyjnego Pierwszego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Województwa powoływali we wszystkich miastach etapowych organizacyjne komitety etapowe. Komitety te już jutro rozpoczną pracę, aby zapewnić kolarzom — uczestnikom wyścigu wyżywienie, zakwaterowanie, aby zorganizować w dniu wyścigu imprezy sportowe na swym terenie, przygotować trasę itp.

Miedzy innymi powołany został wczoraj organizacyjny komitet etapowy w Brańsku. W skład komitetu weszli tow. tow.: Kościuszuk sekretarz RG PZPR, Pajko przewodniczący Prezydium MRN, Nieściora zastępca przewodniczącego Prezydium GRN, Górecki komendant posterunku MO. Również w Brańsku powołane zostały poszczególne sekcje, które rozpoczęły już pracę. Do sekcji gospodarczej

powołano tow. tow.: Henryka Oltarzewskiego prezesa GS, Feliksa Błuszczaka nauczyciela i Stanisława Rzewuskiego kierownika personalnego GS. W skład sekcji nagród weszli: Lewicki, Jarmułowksi i Jamiołkowski, natomiast w skład sekcji imprezowej: Wierciński, Wiszniewski i Droń.

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym rozplanowano pracę dla poszczególnych członków sekcji a oprócz tego z etapowego komitetu organizacyjnego zobowiązali się odpowiadać za pracę sekcji: tow. Pajko — za sekcję gospodarczą, tow. Kościuszuk — za sekcję nagród i tow. Górecki — za sekcję imprezową.

Tęba przynajmniej, że członkowie komitetu organizacyjnego

GAZETA SPORTOWA

FAWORYCI ZWYCIĘŻAJĄ

Zakończył się w Sopocie turniej bokerski

SOPOT (PAP). 5 bm. zakończony został turniej bokerski w Sopocie. W ostatnim dniu najładniejsze walki stoczyli: Kasperczak z Rozpierskim, Soczewiński z Milewskim i Musiał z Poleksem. Bardzo dobrze walczył również Nowak z Kudłackim.

Wyniki: w. musza — Brychlik (Stalinogród) pokonał Justkę (Gdańsk), w. kogucia — Kasperczak (Wrocław) — zwyciężył nieznacznie z Rozpierskim (Ślupsk), w. piórkowa — Budzyński (Elbląg) wygrał nieznacznie z Sokółskim (Stalinogród); w. lekka — Milewski (Gdańsk) pokonał niespodziewanie Soczewińskiego (Warszawa); w. lekkopółśrednia — Kudłacki (Kraków) pokonał Nowaka (Bydgoszcz); w. półśrednia — Piński (Warszawa) wygrał z Kesslerem (Gdańsk), a Czajeczki (Kraków) zwyciężył Kate (Gdańsk) w drugiej rundzie przez poddanie przeciwnika; w. lekkośrednia — Musiał

(Kraków) wygrał z Poleksem (Gdańsk); w. średnia — Kraus (Kraków) znokautował w drugiej rundzie Wojciechowskiego (Stalinogród), a Piórkowski (Warszawa) wygrał z Borkowskim (Warszawa); w. półciężka — Biel (Kraków) pokonał Michalaka (Gdańsk); w. ciężka — Manka (Warszawa) wypunktował Pietronia (Stalinogród).

Punktacja turnieju:

w. musza: 1) Brychlik, 2) Justka, 3) Kątny.

w. kogucia: 1) Kasperczak, 2) Rozpierski, 3) Kinowski.

w. piórkowa: 1) Niedźwiedzi, 2) Budzyński, 3) Sokółowski.

w. lekka: 1) Milewski, 2) Soczewiński, 3) Futakiwicz.

w. lekkopółśrednia: 1) Kudłacki, 2) Sadowski, 3) Nowak.

w. półśrednia: 1) Czajeczki, 2) Piński, 3) Kessler.

w. lekkośrednia: 1) Musiał, 2) Poleks, 3) Wojtkowiak.

w. średnia: 1) Piórkowski, 2) Kraus, 3) Wojciechowski.

w. półciężka: 1) Biel, 2) Michalak, 3) Ziembicki.

w. ciężka: 1) Albrecht, 2-4 Kumorz, Manka i Pietron, którzy zdobyli równą ilość punktów.

II liga w Białymstoku

W dniu dzisiejszym na stadionie „Ogniwa” w Zwierzyńcu odbędzie się ciekawe i interesujące spotkanie piłkarskie „Gwardia” — Białystok z „Gwardia” — Lublin.

Mecz ten jest rozgrywany o puchar przechodni Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego „Gwardia”. Interesujące spotkanie naszej drużyny z zespołem II ligowym — śledzenie niezawodnie na boisku w Zwierzyńcu wielu białostockich kibiców piłki nożnej.

Nasł Gwardziści po zwycięstwie niedzielnym nad Rokiżarzem — Olsztyn w stosunku 2:0 (1:0) są dobrej myśli, a do spotkania wystąpią w swym najlepszym i najsilniejszym składzie.

Początek meczu o godz. 17. (hb)

NA BOISKACH PIŁKARSKICH

Kto będzie sędziował w nadchodzącą niedzielę?

Sekcja Piłki Nożnej WKKF ustaliła już obsadę sędziowską na mecze piłkarskie Ligi Międzywojewódzkiej i „A”-klasy, które odbędą się w niedzielę 12 bm.

W Elku spotkanie miejscowego klubu sportowego z „Unią” Chodaków — prowadzić będą Kryński, Pięczykowski i Zającki. Zawody wojewódzkiej A

klasy sędziują (gospodarze na pierwszym miejscu). „Kolejarz” Elk — KS Elk: Szpiczko, Pięczykowski, Switalski; „Ogniwo” Białystok — „Budowlani” Suwałki: Kowalczyński, Michalak, Buzun; „Budowlani” Sokółka — „Spójnia” Suwałki: Skolimowski, Burzyński, Jakubowski; „Gwardia” Białystok — „Unia” Hajnówka: Piek, Michalak, Buzun. (hb)

K E V E Y
i jego pupile



Najlepsi szermierze polscy przebywają w Zakopanem na obozie przygotowawczym przed Szermierczym Mistrzostwami Świata, które odbędą się w Brukseli. Na zdjęciu: Uczestnicy obozu słuchają wykładu trenera Keveya.

Z frontu rozgrywek I i II ligi piłkarskiej

GDANSK. — Rozegrany w niedzielę 5 bm. — zaległy mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi między Budowlanymi (Gdańsk) a Górnikiem (Radlin) zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Przez cały czas meczu Budowlani mieli zdecydowaną przewagę, której cyfrowo nie potrafili wykorzystać.

Sędziował Walczak z Łodzi. Widzów ok. 12 tys. Na skutek remisowego wyniku tego spotkania układ w tabeli nie ulega zmianie.

ŁÓDŹ. — W zaległym spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo II ligi bytomski Górnik odniósł

zwycięstwo nad Włókniarzem (Łódź) 2:0 (1:0).

Ze względu na zwycięstwo Górnika zajęł w wiosennej tabeli II ligi 3 pozycję wyprzedzając Górnika (Wałbrzych) i Łódzkiego Włókniarza.

Sport w ZSRR

Zakończenie wyścigu kolarskiego MOSKWA. W niedzielę 5 bm. zakończony został w Moskwie wyścig kolarski na trasie Moskwa — Charków — Kijów — Moskwa.

Ostatni etap dług. 170 km zakończył zwycięstwem Wierszynina (CDSA) w czasie 4:02:31,6 godz. Wierszynin uzyskał na tym etapie średnią szybkość 40 km/godz. Drużynowo etap wygrał zespół CDSA.

W ogólnej punktacji wyścigu pierwsze miejsce zajął Czizkow przed Kriuczowem i Kiewowem (wszyscy z CDSA). Zespołowo zwycięstwo odniosła drużyna CDSA.

Przed wyścigiem

Wobec tego, że kilku członków komisji sędziowskiej komitetu organizacyjnego naszego wyścigu wczoraj wyjechało na kursy, do komisji sędziowskiej dokooptowani zostali nowi członkowie. Obecnie w skład komisji sędziowskiej wchodzi: Liedtke, Bobrowski, Chańko, Bujnowski i Lewicki. Przewodniczącą tym tej komisji jest Liedtke.

Komisja sędziowska na wczorajszym zebraniu rozpoczęła już prace związane z kwalifikowaniem zawodników. Zgłoszenia — ankiety, które kolarze przysłali do Redakcji „Gazety Białostockiej”, komisja sędziowska już przyjęła, a obecnie do kompletowania do zgłoszeń zaświadczania — badania lekarskich, które już napływają. Przypominamy raz jeszcze zawodnikom, że obowiązkiem każdego z nich musi być składanie na adres WKKF Białostockiej zaświadczanie — badania lekarskiego. W przeciwnym razie do wyścigu nie będzie dopuszczony. (b)

Nagrody napływają

Z każdym dniem coraz więcej nagród napływa do Redakcji przeznaczonych dla kolarzy biorących udział w Pierwszym Wyścigu Dookoła Województwa. Oprócz Redakcji „Gazety Białostockiej, Okręgowej Rady Związków Zawodowych i Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej szereg instytucji Białostocka zawiadomiło nas o ufundowaniu nagród. Wśród nagród ufundowanych już, które czekają na kolarzy, między innymi znalazły się dwa aparaty radiowe, torczyka skórzana, aparaty fotograficzne, portfele itp.

Przypominamy zakładom pracy, instytucjom i przedsiębiorstwom, że nagrody dla uczestników wyścigu dookoła województwa należy kierować na adres Redakcji „Gazety Białostockiej”. Natomiast pieniądze przeznaczone na nagrody i na organizowanie wyścigu prosimy przelewać na konto NBP II Oddział Miejski w Białymstoku nr 411 — 113 — 92. (b)